



Przystanek końcowy czyli Georg Trakl w Krakowie

2015-08-14

Kraków i wybitnego poetę austriackiego Georga Trakla połączył na zawsze tragiczny splot wydarzeń. Nasze miasto stało się dla niego „przystankiem końcowym”. Tu właśnie spędził ostatnie cztery tygodnie życia, hospitalizowany w szpitalu wojskowym przy ul. Wrocławskiej na oddziale dla psychicznie chorych. Zmarł z przedawkowania kokainy 3 listopada 1914 r. w wieku 27 lat. Prawie pewne jest, że było to samobójstwo.

Gdy trafił do szpitala, na obraz jego choroby składały się zaburzenia nastroju, depresja, z którą zmagał się od lat, lęki, próby samobójcze, bezsenność, trauma pod wpływem przeżyć wojennych. Jak wielu młodych obywateli monarchii austrowęgierskiej Trakl został zmobilizowany do wojska po wybuchu wojny latem 1914 r. i wysłany do Galicji. Zgodnie ze swoim wykształceniem służył jako sanitariusz na froncie. Do jego zadań należało opatrywanie wielu ciężko rannych, między innymi podczas wyjątkowo krwawej bitwy pod Gródkiem Jagiellońskim w pobliżu Lwowa. Doświadczenie to pozostawiło nieodwracalne ślady w jego psychice. Trakl przed umieszczeniem w szpitalu uciekał z transportu wojskowego, potem rwał się do powrotu na front. Do Krakowa dotarł między innymi przez Limanową i Wadowice. Jako aptekarz z zawodu i sanitariusz miał dostęp do kokainy, która wtedy była środkiem leczniczym. Przypuszczalnie mógł mieć ze sobą jej zapas, gdy znalazł się w szpitalu.

Trakl pochowany został na Cmentarzu Rakowickim, a w 1925 r. jego zwłoki staraniem przyjaciół przewieziono do Austrii, na malowniczy cmentarz w Mühlau pod Innsbruckiem. Samego Krakowa chyba nie widział, ponieważ był w szpitalu, ale Andrzej Lam, tłumacz i badacz poezji Trakla, przytacza jego słowa z listu do siostry, że to „ciekawe miasto”. Niestety trudno tę opinię zweryfikować. Obecnie o pobycie poety w Krakowie przypomina tablica pamiątkowa na budynku szpitala.

Dzieciństwo Trakla w rodzinnym Salzburgu (jest teraz drugim jego wielkim synem po Mozarcie) było w miarę dostatnie, z pozoru normalne i spokojne. Matka – osoba uzależniona od narkotyków – miała trudne i skomplikowane relacje z dziećmi. Młodemu Traklowi i jego rodzeństwu po części zastępowała ją guwernantka. Przyszły poeta nie zdał do gimnazjum, umożliwiającemu przystąpienie do egzaminu maturalnego, więc musiał uczyć się zawodu – postanowiono, że będzie to zawód aptekarza. Szukał potem pracy w Wiedniu, ze zmiennym, ale raczej marnym skutkiem. Bezpośrednio przed wybuchem wojny pracował przez osiem miesięcy jako aptekarz w szpitalu garnizonowym w Innsbrucku. Już wtedy, a zapewne także w Salzburgu i Wiedniu, nadużywał narkotyków i alkoholu. Dość wcześnie pojawiły się u niego zaburzenia psychiczne.

Jednym ze źródeł problemów emocjonalnych poety był bliski związek z młodszą siostrą Gretą, która również później popełniła samobójstwo, będąc mniej więcej w tym samym wieku, co on. Powszechnie uważa się, że chodzi w tym przypadku o miłość kazirodczą, stanowiącą dla obojga wielkie obciążenie. Cytowane są różne utwory Trakla, które miałyby na to wskazywać, między innymi wiersz „Zmaza krwi”. Tematowi temu, a także dekadencej atmosferze panującej w monarchii austrowęgierskiej tuż przed wybuchem wielkiej wojny, poświęcony został film fabularny „Tabu – obca jest dusza na ziemi” w reżyserii Christopha Starka. Z inicjatywy krakowskiego Domu Norymberskiego pokazywany był on podczas Tygodnia Filmu Niemieckiego



w Krakowie w 2012 r.

W swojej twórczości – właściwie wyłącznie poetyckiej, poza młodzieńczymi fragmentami dramatycznymi – Trakl reprezentował ekspresjonizm, katastrofizm, symbolizm. Charakterystyczne dla niego jest mroczne, posępne obrazowanie i przytłaczająca atmosfera wierszy, głównie za sprawą metaforyki, burzącej dotychczasowe tradycje poetyckie. W jego poezji obsesyjnie pojawiają się wizje jesieni, zmierzchu, nocy, upadku, rozpadu, nadchodzącej katastrofy. Uwagę zwracają specyficzne nawiązania do kolorów, w tym głównie do niebieskiego, ale też czarnego, szarego, białego. Jest to poezja trudna w odbiorze, niejednoznaczna, mimo pozornie tradycyjnej składni. Trakl uznawany jest powszechnie za jednego z najwybitniejszych poetów niemieckojęzycznych XX w.

Za życia Trakl wydał tylko jeden tom wierszy, ostatecznie nazwany „Poezje”, choć chciał mu nadać inny, bardziej wymowny tytuł „Zmierzch i upadek”. Drugi tom „Sebastian we śnie” przygotował do druku jeszcze przed śmiercią, lecz nie doczekał już wydania. Część wierszy publikował w czasopiśmie swojego przyjaciela Ludwika von Fickera „Der Brenner”. Utwory z chronologicznie najwcześniejszego tomu „Zbiór 1909” wydane zostały dopiero po śmierci poety. Ostatnie wiersze pisał w czasie wojny, w tym słynny wiersz „Gródek”, z którego pochodzi często przywoływane sformułowanie „nienarodzone wnuki”.

Tragiczną ironią losu w życiu Trakla było to, że Ludwig Wittgenstein, późniejszy wybitny filozof, w chwili wybuchu wojny otrzymał znaczny spadek i przeznaczył duże sumy na wsparcie dla młodych, obiecujących artystów. Niebagatelną kwotę w wysokości 20 tys. koron ofiarował też Traklowi, ale ten nie mógł z tego wspaniałomyślnego prezentu przed śmiercią skorzystać, poza drobną wypłatą. Wittgenstein również w pierwszych miesiącach wojny wysłany został do Galicji, gdzie służył jako szeregowy żołnierz (nota bene w okropnych warunkach) na statku patrolowym „Goplana”, pływającym między Zatorem, Krakowem i Sandomierzem. Chciał się on w Krakowie spotkać z Traklem, którego nie znał osobiście. Do spotkania jednak ostatecznie nie doszło. Ciekawe informacje na ten temat zawiera artykuł Mateusza Drożdża „Muzy w Krakowie na wojnie” w numerze 121 czasopisma „Kraków” z listopada 2014 r. Innymi bohaterami artykułu są Joseph Conrad i węgierski pisarz Ferenc Molnar, którzy również przebywali w Krakowie podczas I wojny światowej.

Aktualnie poezje Trakla nie są dostępne w polskich księgarniach. Tłumaczenia nielicznych wierszy znaleźć można w Internecie. Stosunkowo trudne do zdobycia są starsze wydania pozycji książkowych jego autorstwa. W 1973 r. w słynnej niegdyś „Bibliotece Poetów” PIW, zwanej „serią celofanową”, ukazały się „Wiersze” Trakla w wyborze Jana Koprowskiego, zawierające przekłady różnych tłumaczy. Ciekawostką jest fakt, że szereg wierszy można tam przeczytać w dwóch lub trzech różnych tłumaczeniach. Tom „Sebastian we śnie i inne wiersze” z 2001 r. prezentuje przekłady Adama Pomorskiego, prezesa polskiego PEN Clubu. Krzysztof Lipiński, nieżyjący już, związany z Uniwersytetem Jagiellońskim germanista, tłumaczył wiersze Trakla prozą i wydał je w tomie „Wiosna duszy” nakładem krakowskiego wydawnictwa „Miniatura” (drugie zmienione wydanie ukazało się w 2009 r.). Ambitnym przedsięwzięciem była publikacja „Poezje wszystkie” Georga Trakla w opracowaniu i przekładach Andrzeja Lama. Edycji tego obszernego tomu podjął się w 2012 r. Instytut Mikołowski, mieszczący się w byłym mieszkaniu poety Rafała Wojaczka, podobnie jak Trakl zmarłego śmiercią samobójczą. Spośród polskich prac na temat Trakla na uwagę zasługuje esej Ewy Kuryluk, opublikowany w latach 70-tych w



**Magiczny
Kraków**

przełomowej na ówczesne czasy pozycji książkowej „*Wiedeńska apokalipsa*”.

Rodzinne miasto poety Salzburg, w którym można odwiedzić muzeum mu poświęcone, przynajmniej od 1952 r. Nagrodę im. Trakla w dziedzinie liryki. W Krakowie z kolei w kwietniu 2015 r. rozstrzygnięty został Konkurs Poezji im. Georga Trakla. Konkursowi towarzyszył cykl wydarzeń, zorganizowanych po raz drugi jako festiwal TRAKL-TAT przez Fundację Promocji Kultury „*Urwany Film*” i Konsulat Honorowy Austrii w Krakowie. Konkurs był reaktywacją inicjatywy dr. Emila Brix, ówczesnego Konsula Generalnego Austrii w Krakowie, zapalonego popularyzatora kultury austriackiej w Polsce. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zainicjował on i przez pięć lat realizował pierwsze edycje konkursu. Z postacią i twórczością Georga Trakla związana jest ponadto mini-opera Pawła Bitki Zapendowskiego „*Kokaina dzień 1 i 2*”, która w 2010 r. prezentowana była między innymi w ówczesnym Konsulacie Generalnym Austrii w Krakowie.